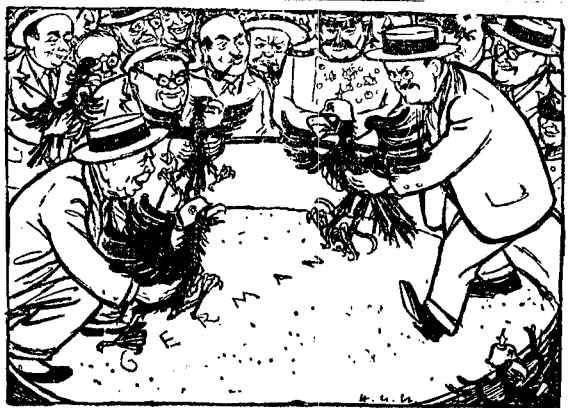


Amerykanin o polityce Roosevelta i sprawie polskiej



Z HUMORU SZWAJCARSKIEGO: Walka Orłów Rzeszy („Die Weltwoche“)

Na marginesie wydarzeń: Gospodarcze uzdrowienie Francji

(cep) Jedynie przez postawienie sprawy zaufania udało się rządowi francuskiemu przeformować słynny już dziś plan min. Mayera w drugim czytaniu. Oczywiście ustawy podatkowe, a szczególnie specjalne ustawy nakładające na daniny, są zawsze niepopularne. W danym wypadku postać normalna niechęcią posłów do narzania się wyborcom przez nakładanie nowych ciężarów wchodziły w grę jeszcze inne względy. Z jednej strony komuniści, a z drugiej prawica widzieli tutaj sposobność do obalenia rządu i do doprowadzenia do tej bezpośredniej próby sił, której sobie były obie strony, chociaż oczywiście dla innych powodów.

Nova ustawa o daninie ma oczywiście na oku względy fiskalne. Rząd francuski potrzebuje pieniędzy. Jednakowoż ta sama ustawa daje alternatywę: danina przez nią nałożona może być zastąpiona subsyprcją nowej pożyczki państwowej. Jasne więc, że tu idzie nie tylko o zasilenie skarbu państwa zastrzykiem gotówki, ale jeszcze o coś innego. Istotnie głównym celem ustawy była i jest walka z inflacją (jak o tym mówi i jej tytuł), walka z ciągłą podwyżką cen. Podług obliczeń francuskiego ministerstwa skarbu czysty dochód francuski przewyższa o trzysta miliardów franców dochód konsumpcyjny na rynku. Te 300 miliardów ciągną na rynku i wywołują zwykłe cen, prowadzą do spirali inflacyjnej. Danina ma więc na celu wyssać jak gąbka („éponge”) te nieproduktywne miliardy.

Tu znaczy, że ustawa powinna być przyjęta przede wszystkim w tych, których dochody są nieproporcjonalnie duże, a nie i o się charakteru podatku od kapitału, nie zmuszać kupca czy fabrykanta do naruszenia substancji interesu. I tu zaczyna się dramat. Oczywiście w takim wypadku logicznym byłoby oprzeć się na nieznanach do podatku dochodowego za rok ubiegły, by nie nadmierne dochody w tym roku. Coż, kiedy w takich dochodach osiągnięte były z transakcji czarnorynkowych, które się szły raczej za pozasystemem i wiadomością władz skarbowych. A i dochody legalne nigdy nie są prawie zeznawane uczciwie. Szuka podwójnej buchalterii kwitnie w Francji. Wezmijmy parę cyfr tylko. Oto w roku ubiegłym jedynie 800 osób zeznało dochód powyżej 15 milionów franków (około 220 tysięcy fr. belgijskich), 1485 dochód między milionem i półtora, 3408 między 750000 i milionem, 34502 między 300000 i 500000 franków. A po Francji kursuje przeszło 200000 samochodów osobowych ponad 15 HP, gdzie z góry można założyć przy dzisiejszych czarnorynkowych cenach benzyny, że ich właściciele mają dochód powyżej półtora miliona. Trzeba więc było obok oznak do podatku uciec się i do innych oznak zewnętrznych: posiadanie samochodu, służby itd.

I jeszcze. Adwokaci i lekarze zaczęli krzyczeć, że się nie dowierza ich zeznaniom podatkowym, że to jest obraza. A przecież jeżeli wierzyć tym zeznaniom, to przeciętny dochód adwokata w Paryżu wynosi nie więcej niż 150000 franków, to jest zaledwie nieco więcej ponad cyfrę ustaloną jako minimum życiowe dla robotnika niewykwalifikowanego.

Amniejsza o adwokatów, lekarzy czy architektów. Ustawodawca nie ma w chłopa. Ponieważ jedynie około 2000 gęspodarstw chłopskich na ogólną sumę trzech milionów w ogóle płaci podatek dochodowy (sic!) — a dochody szły w miliony, przeto ustalono daninę w zależności od ilości ziemi posiadanej. Ale chłop francuski uważa, że jego dobrym prawem jest w ogóle podatków nie płacić. Tak było zawsze. Fanstowo jest od tego, żeby mu zabezpieczyć wysoką cenę na zboże, żeby go uchronić od konkurencji zagranicznej. Swego czasu, na parę lat przed wojną, minister rolnictwa Cathala przysięgał w parlamencie, że jest oszczędniejszy jakoby do Fran-

cji importowano zboże, że to zboże, które wtedy wyławiano w Marsylii, było przeznaczone na reeksport. I cena zboża w Francji była dużo wyższa od cen światowych.

Trzy miliony gospodarstw rolnych to najmniej osiem milionów wyborców. Istotnie poza posłami wielkich miast, każdy prawie poseł należy do głosów chłopskich. Błady więc strach padł na parlamentarzystów, gdy się spostrzężyli, że danina i w chłopa uderzy. I jednym podnieceniem piora wrbów socjalistom i MRP, którzy heroicznie bronili projektu rządowego, zwolnili ono 800000 chłopów od daniny. Plan Mayera został pogrzebany.

Odniesiono go jednak. W „Conseil de la République”, który po raz pierwszy odegrał rolę polityczną, z powrotem obłożono chłopów daniną. Nie tytu, co rząd chciał pierwotnie 400000 gospodarstw jest wymknęło. Ale dosyć, by plan mógł istnieć. I gdy sprawa wróciła do Izby, gdy zorientowano się w konsekwencjach politycznych obalenia planu i rządu, to trzydziestu kilku posłów centrowych, którzy są działają językiem i wagi, zawahało się przed skokiem w nieznaną, którym by był kryzys gabinetowy, i uchwalił tekst „Conseil de la République”.

Chłopi się buntują nadal. Oświadczenia, że podatek nie zapłacą. Buntują się sklepikarze i rzemieślnicy i drobni przedsiębiorcy. Grożą także strajkami podatkowymi. Nie buntują się jedynie ci biedacy, którzy jeszcze najgorzej ustawa uderza. Ci wszyscy wyroczni urzędnicy państwowi i prywatni, których pobory są skrupulatnie zeznawane przez pracodawców i nie mogą być ukryte.

Plan Mayera częściowo swój cel osiągnie. Napłynęła gotówka do kas państwowych. I trochę pieniędzy się z chłopa wydusi. Ale niewątpliwie jest, czy uda się rzeczywiście wessać te nadmierne gotówki, która ciąży na rynku.

Coż, kiedy w takich dochodach osiągnięte były z transakcji czarnorynkowych, które się szły raczej za pozasystemem i wiadomością władz skarbowych. A i dochody legalne nigdy nie są prawie zeznawane uczciwie. Szuka podwójnej buchalterii kwitnie w Francji. Wezmijmy parę cyfr tylko. Oto w roku ubiegłym jedynie 800 osób zeznało dochód powyżej 15 milionów franków (około 220 tysięcy fr. belgijskich), 1485 dochód między milionem i półtora, 3408 między 750000 i milionem, 34502 między 300000 i 500000 franków. A po Francji kursuje przeszło 200000 samochodów osobowych ponad 15 HP, gdzie z góry można założyć przy dzisiejszych czarnorynkowych cenach benzyny, że ich właściciele mają dochód powyżej półtora miliona. Trzeba więc było obok oznak do podatku uciec się i do innych oznak zewnętrznych: posiadanie samochodu, służby itd.

I jeszcze. Adwokaci i lekarze zaczęli krzyczeć, że się nie dowierza ich zeznaniom podatkowym, że to jest obraza. A przecież jeżeli wierzyć tym zeznaniom, to przeciętny dochód adwokata w Paryżu wynosi nie więcej niż 150000 franków, to jest zaledwie nieco więcej ponad cyfrę ustaloną jako minimum życiowe dla robotnika niewykwalifikowanego.

Sprawa ustroju Niemiec

(P) Podano ostatnio do wiadomości, że ok. 1500 pracowników amerykańskiego dowództwa wojewskiego ma się wkrótce przenieść z Frankfurtu n M do Heidelbergu, aby zrobić miejsce urzędnikom Kontroli Sojuszników, którzy mają przybyć do Frankfurtu z Berlina. Chodzi — jak się mówi — o uproszczenie łączności z biurom niemieckiej rady gospodarczej na zachódzie.

Organizowanie rządu Niemiec zachodnich jest już w toku, jakkolwiek nie będzie się on nazywał rządem i nie jest przewidziane na razie formalne utworzenie scentralizowanego państwa zachodnio-niemieckiego, które mogłoby zawrzeć pokój z aliancami oraz... umowy z państwem wschodnio-niemieckim, jakie Rosjanie natychmiast by zorganizowali. Wśród niemieckich przywódców politycznych, którzy w zasadzie poparli nowe posunięcia brytyjsko-amerykańskie, trwają również spory na temat federalizmu lub centralizacji.

To jednak, co już się robi, coraz bardziej niepokoi Francuzów, którzy poczynili już zasadnicze zastrzeżenia (sprawa powstania „Trizonii” i jej przyłączenia strefy francuskiej do „Bizoni”) nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Toczą się nieustannie rozmowy dyplomatyczne między Paryżem a Waszyngtonem i Londynem. Obawy francuskie ujął paryski korespondent „Times’a” w sposób następujący:

„Według poglądu francuskiego, decyzje powzięte we Frankfurcie oznaczają coś więcej aniżeli tylko reformę administracji gospodarczej Niemiec zachodnich i mogą wywołać ze strony wschodniej przeciwarzęzienia, które postawiłyby pod znakiem zapytania cały zewnętrzny system administracji w Niemczech.

„Po raz pierwszy to francuskie obawy w tym przedmiocie, oddawna już znane, zostały podane do publicznej wiadomości. Francuzi sądzą, że model „rządu zachodnio-niemieckiego”, który — wbrew wszelkim zapewnieniom, że będzie inaczej — ustaliła w ich przekonaniu konferencja frankfurcka, może również dobrze być wyrażeniem w stronę Zw. Szwedzkiego, który może na to odpowiedzieć utworzeniem „rządu niemieckiego” w swojej strefie. Uważa się następnie, że jeżeli powstanie dwa rywalizujące z sobą zestawy „rządów”, to „rząd” w Berlinie będzie znacznie bardziej potęż-

Turecki „odwrót” dyplomatyczny

(P) W pierwszych dniach stycznia idły się zauważyć pewne zmiany w postawie rządu tureckiego — zmiany, będące w ścisłym związku z napięciem na Bałkanach. Wskazywało na to przede wszystkim nieuzupełnienie moje było określone jako „understatement”. Bo chociaż w Grecji toczy się wojna „na gorąco”, w odróżnieniu od wojny „na zimno”, toczycej się w różnych strefach świata — to przecież w rozwoju spraw bałkańskich jest jeszcze miejsce na różne odcienie gry dyplomatycznej. I tak np. po ogłoszeniu „przekładni” przywództwa greckiego zrealizowali, wspomaganych różnymi sposobami przez bałkańskich i wschodnich, oczekiwano, że Jugosławia, Bułgaria i Albania uznają formalnie Markosa. Tymczasem przyszły ostry ostrzeżenia ze strony Waszyngtonu poparte zresztą demonstracją marynarki amerykańskiej i pewnymi sukcesami greckich wojsk rządowych — i, jak dotychczas, formalnego uznania nie ma.

Nie mniej jednak sytuacja jest groźna i

gający dla Niemców, aniżeli frankfur-

P. Wilhelm Röpke, profesor genewski, co Instytutu Wzwyższych Studiów Międzynarodowych, pisał ostatnio w londyńskim „Time and Tide” (przypominając swe propozycje, wysunięte po niepowodzeniu konferencji moskiewskiej):

„Poddawałem myśl, że stan pokoju powinien być ogłoszony nie w odniesieniu do państwa zachodniego jako takiego, ale w odniesieniu do poszczególnych krajów (Länder), włącznie z krajami strefy rosyjskiej, jeżeli Rosjanie pójdą za tym przykładem. Nie będę powtarzał wszystkich kłopotów (takich załatwianych, wyjaśnianych w poprzednim artykule, ale chciałbym wprost przedstawić moją pogląd, że w ten sposób zachodni sojusznicy uzyskaliby swobodę działania nie rozdzielenia Niemiec jako całości przez odrębny pokój z Niemcami zachodnimi, co wywołałoby nieuchronnie powszechny krzyk”.

Zupełnie inny pogląd znajdujemy w nieświeżym „The National Review”, którego polityczny sprawozdawca pisał w numerze styczniowym m.in.:

„Musimy się pozbierać z myślą o Niemcach, związanych luznymi więzami politycznymi i nie przeciągających ciężkimi przemyślaniami.

A o podziale na „Zachód” i „Wschód”

„Z naszego punktu widzenia, choć ciężko pracowaliśmy, aby temu zapobiec, ten podział Niemiec nie jest rzeczą złą. Zjednoczenie Niemcy wywołały dwie wojny światowe. Sądzimy, że dość jest dwóch”.

Powstaje jednak pytanie, czy utworzenie dwóch scentralizowanych państw niemieckich nie ułatwiłoby właśnie późniejszego zjednoczenia Niemiec, zamiast mu zapobiec. Napoleón stał się jednym z zwolenników „komasując” Niemcy, silnie rozbitone po traktacie Westfalskim z 1648 r. Zresztą podział „na dwa” już jest faktem. Co zaś do przyszłości, to projekt prof. Röpke wydaje się bardziej dalekowszycy. Jest on zresztą nawiązaniem do pewnych projektów francuskich z okresu rokowań wersalskich w 1919 r. Projekty te jednak zostały odrzucone, ewoluacja, że sam Clemenceau wypowiedział się w pewnej chwili przeciwko nim, że względów „doktrynalnych”.

tak jak najwiścieleń oceniał w Ankarze. Rozpoczęto więc nową fazę przygotowań dyplomatycznych.

Otóż pamiętamy, że przed niewiele tygodniami, tuż przed wyjazdem p. Tito do Sofii, turecki minister spraw zagranicznych P. Sadaq wyraził barzo mocne przemówienie. Wypowiadał się wówczas wyraźnie przeciwko wszelkim organizacjom bałkańskim, tworzącym bez udziału Turcji — a nawet zagroził, że swój strony, utworzenie bloku śródziemnomorskiego wspólnie z Francją, Włochami i Grecją.

Natomiast ostatnie przemówienie p. Sadaq brzmiało już inaczej. Było znacznie łagodniejsze. P. Sadaq oświadczył, że Turcja gotowa jest wyznaczyć ulot do wszelkich krajów, nie uważając na różnice ideologiczne i na odmienność wewnętrznych ustrojów — bo to nie konieczność musi być przyczyną nieporozumień międzynarodowych. Komentarzyci ocenili to przemówienie jako „polityczny odwrót” Turcji na Bałkanach. Ile w tym jest prawdy?

Niedawno właśnie, w artykule poświęconym wewnętrznym sprawom tureckim, pisał p. Jon Kimche w socjalistycznym tygodniku londyńskim „Tribune”:

„W obecnej chwili, Turcy naturalnie szaleją na punkcie niebezpieczeństwa a grozi komunistycznej i coś w rodzaju nienawiści do wszystkich co „lewie”, przechodzi przez cały kraj. Bierze się poważnie pod rozważenie utworzenie komisji dla zbadania „nie-tureckich poczynań”. Łatwo jest Londynowi — mówią Turcy — doradzać umiarkowanie i tolerancję, ale przecież w ciągu ubiegłych dwu lat cały rosyjski nacisk środkowoschodni skierowany był na tę część turecką granic. Najpierw w Persji, na granicy azerskiej; potem przyszły sowieckie żądania w Karze i Ardahan oraz nieodwołanie traktatu przyjaźni z Turcją; wreszcie jest wojna w Grecji, ze znanymi żądaniami rządu Markosa w odniesieniu do wschodniej Tracji. Czemu Turcy nie lubią uważać te wszystkie wydarzenia za przypadkowe uloty, mało ważne rosyjskie chwile. Turcy widzą, że zmienia się metody, ale cel — Turcja — pozostaje ten sam”.

Coż więc oznacza go „odwrót”? Najwiścieleń świadomość zwiększonego niebezpieczeństwa „Lewica” i „prawica”

(P) W tydzień po radiowym przemówieniu brytyjskiego premiera p. Attlee, który stwierdził, że polityka sowiecka zagraża dobrobytowi i sposobowi życia narodów europejskich, zajął się omówieniem całego tematu w rozmowie z p. Morrison, sprawującym w rządzie funkcję Lorda Kanclerza Rady i przywódcy Labour Party w Izbie Izba. Oto kilka wyjątków z jego przemówienia (wygłoszonego w Leicester), w którym p. Morrison oświadczył zresztą, że Brytyjczycy bardzo by pragnęli współpracy ze Zw. Sowieckim „dla ochrony pokoju i rozwoju dobrobytu ludzkości”. Ale

...nie można oczekiwać, że po wszystkiek czasu będziemy cierpliwie wytrzymywali kłamliwe i złośliwe ataki na nasz kraj i nasz rząd, że strony bezwzględnej maszyn propagandowej rosyjskich komunistów i świątynych partii komunistycznych, które zachowują się jak niewolnice, automatyczne placówki sowieckiego urzędu spraw zagranicznych”.

„Nie można oczekiwać, że będziemy się cieszyli, gdy kraje Europy wschodniej i południowo-wschodniej, jedne po drugich, poddawane są niemiłosiernym atakom i niebezpiecznym wpływom komunistycznym, łącznym z niszczeniem innych partii politycznych, hurtowymi przesłaniami ze strony polityki politycznej i nawet zupełnie sprzecznymi z zasadami sądownictwa traceniami przywódców politycznych, nie-komunistów”.

„Po prostu nie mogę zrozumieć, dlaczego rząd rosyjski przeszkadza zbadaniu przez Europę najgłębsze i najrozmiejniejsze sposoby skorzystania z prawami Maszalla, jeżeli nie wolno im w grę tu stara i złośliwa do krytna, w myśli której im większa jest niegdza na świecie, tym lepiej dla powodzenia rewolucyjnego komunizmu”.

Jak więc widać, charakter rządów w Europie wschodniej i pld. -wsch. został jasno i wyraźnie określony w przemówieniu p. Morrisona. Uważa się widocznie, że nadziedz już czas, aby rzeczy nazywać po imieniu. „Tempora mutantur et nos...”. Gdzie się podział „nowe demokracje”?

SPRAWY POLSKIE

Usunąć następstwa polityki Jałtańskiej

W dniu 4 stycznia odbyło się w Londynie publiczne zebranie, zwołane przez Związek Ziemi Wschodnich. Uchwalono następującą rezolucję:

Obywateli polski zebrani na zgromadzeniu manifestacyjnym w sali Katedry Westminsterkiej w Londynie, dn. 4 stycznia 1948, oświadczają:

1. Obecne wypadki polityczne w świecie stwierdzają bankructwo polityki, zapoczątkowanej w Teheranie i Jalecie, a polegającej na okupowaniu rozbieżności, zachodzących pomiędzy mocarstwami kosztami szlachejszymi partnerów. Polityka ta nie przyniosła spodziewanej współpracy na płaszczyźnie międzynarodowej, podkopala natomiast wiarę w panowanie moralnych zasad współżycia międzynarodowego i osłabiła przez to pozycję w świecie tych czynników, które chciałyby stawić czoło totalitarnej przemocy komunizmu.

2. Główną ofiarą tej polityki była Polska, której prawa jako Alianta zostały złeżpane, a jej nadludzkie wysiłki dla wspólnej zwycięstwa zapomniane — i która pozbawiona została nieprawie polowy terytorium oraz podława narzuconym rządów obcych agentów. Świat nie odzyskał wierę w szczerze wysuwanych hasel, dopóki te skutki Jałty nie zostaną w pełni usunięte.

3. Jaskrawą niesprawiedliwość polityki jałtańskiej oraz pogwałceniem niepodległości Polski jako suwerennego państwa, było zignorowanie przez mocarstwa legalnych władz polskich oraz uznanie w ich miejsce rządów narzuconego z zewnątrz. Pierwszym zadaniem sprawiedliwości wobec Polski ze strony tych, którzy ją skrzywdzili, winno być przywrócenie uznania prawowitemu państwu.

Uchwała Liği Niepodległości Polski

Główny Komitet Wykonawczy Liği Niepodległości Polski powołał na zebranie w dn. 29.12.1947 r. uchwałę, w której m.in. stwierdził:

„Sądzimy, że międzynarodowa uloga szczytna. System oparty o uady i politykę, które oddają Polskę w niewolę Sowieć, dożył, dożywa, mimo rozpaczliwej próby jego sprawców. Wkrótce naród polski stanąć może przed możliwością i potrzebą pełnej obrony swych praw i zlekceważonych w ostatnich latach jego interesów”.

W tym momencie zachodzą wśród nas niepokojące objawy. Na terenie Ameryki doszło do skłóceń i nieumieralnego paktu, podważającego dotychczasową solidarność Polaków w zorganizowanej walce o całość i niepodległość Rzeczypospolitej. W osobie Mikołajczyka i jego towarzyszy wraca widmo nieszczernej polityki, która potrafiła wprowadzić zamęt w szeregach patriotycznej Polonii. Polityka polskich kapitałów operowała się zawsze na serwilizmie wobec obcych, na lekceważeniu i oszukiwaniu rodzimej opinii i na liberum veto. Z obecnej inspiracji i dla obojgu interesu wy-

Bitwa o kościół w Rudeczanach

(W) Jednym ze sposobów zwalczania katolicyzmu w Polsce jest systematyczne popieranie przez reżim wszelkich sekt i „równowaprawienie” wszelkich wierzzeń religijnych. W środku kraju taktyka ta nie ma jednak wielkiego znaczenia, gdyż sekty są słabe i nie mają wiele do powiedzenia. Są jednak zakątki, jak np. w Prusach Wschodnich, gdzie na Mazurach, gdzie sprawy religijne grają dużą rolę — a spory między ludnością różnowerzączą przez władze z całą świadomością wzniecone.

pieczeństwa. Dopóki mocarstwa były, bądź co bądź, zajęte rozmowami, konferencjami, itd., dopóty można było przewidywać, że nie nastąpią żadne, daleko idące, jednostronne posunięcia. Turcja mogła więc sobie pozwolić na określenie swego stanowiska w sposób bardziej zasadniczy, bez obawy o natychmiastowe następstwa. Okres ten już minął.

Turcy nie mają zapewne żadnych złudzeń co do trwałości, w obecnych warunkach, jakichkolwiek porozumień z Sowietami, czy ich sąsiadami. Ale widzą, że są wyniszczeni placówką Zachodu, że od ich stanowiska wiele zależy. Nie śpieszą się więc ze stawianiem kropli nad i, a raczej starają się uniknąć krytycznych sytuacji — dopóki nie są pewni, że poparcie z Zachodu nie skończy się na słowach czy na symbolicznych gestach. Właśnie teraz sądzą — jak się wydaje — że chwila jest sposobna do podwyższenia politycznej reuty położenia geograficznego. I chyba nie będziemy dalecy od prawdy, przypuszczając, że złagodzenie tonu jest obliczone na wywołanie wrażenia przede wszystkim w Waszyngtonie i, że nastąpiło za poradą z Londynu. Bo W. Brytania — toute proportion gardée — jest dziś w sytuacji mocno przypominającej turecką.

Jest oczywiste, że od samego początku wiadomo było, o co chodzi.

Dobrze jest, że w końcu oliwa wypływa na wierzch, to też, czyniąc te uwagi, nie musimy tego z chęci, „wypominania”, ale dla własnej nauki — bo doświadczono, że robiono na naszej własnej skórze. I przecież tak jeszcze niedawno zapowiadano „nowe ery” (Cyrankiewicz), wyzvano do wyjazdu do Polski z „lepszymi uczuciami” itd. A nawet, po aresztowaniu polskich socjalistów Pużaka i tow., niektóre pisma socjalistyczne w Londynie nabrały wody w usta, bądź też coś przebrabiali od niechciań. Warto więc przytoczyć następujące słowa z przemówienia p. Morrisona:

„Nigdy nie uznawałem, a coraz mniej uważam, że komuniści — to lewica. Są oni na prawicy”.

I komentarz „Daily Herald’a”, organu Labour Party:

„W wojnie ideologicznej, która nieustannie wstrząsa dziś Europą, pewne słowa, jak zepsuty pieniądź, tracą swoją wartość. „Demokracja” — to jedno z tych słów. „Lewica” — to drugie... Przez ustawiczne i ogłuszające powtarzanie, komuniści europejscy usługują zdemokratyzacji, że słowa „demokratyzm” socjalizm lewicowy” stosują się tylko do takich oraz do ich przyjaciół. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to? Przecież całkiem poważnie pisma socjalistyczne w Londynie (choć, przynajmniej, nie wszystkie i nie tylko socjalistyczne) tłumaczyły aż do znużenia, że w Polsce narzecz rządzi i reformy, zwłaszcza wśród dzieci. Trzeba przy tych słowach być ostrożnym. Jeżeli tak jest, to słowa te straciły swe znaczenie”.

Słusznie. Ale zastanówmy się chwilę — znów dla własnej nauki. Czy rzeczywiście tylko komuniści są winni? Czy naprawdę tylko oni nadali tym słowom fałszywe znaczenie? Jakżeż to?

Zagadnienia i opinie

O fundusz społeczny żołnierza

Odkryło się niedawno w Londynie posiadanie Rady Funduszu Społecznego Żołnierza. Rada ta — przypominamy — składa się obecnie, obok 4 członków, wyznaczonych w myśl statutu Funduszu przez inspektora PKPR z 14, czteronastu członków, wybieranych przez delegatów z poszczególnych skupisk żołnierskich na terenie W. Brytanii i Francji.

W ten sposób czynnik społeczny — w postaci delegatów wybieranych przez ogół — doszedł do głosu w tej instytucji. Fakt ten należy we pełni podkreślić i uświadomić całemu społeczeństwu polskiemu na obczyźnie, gdyż do tej pory nieznanemu tego sprawa wiele zamieszania i jest woda na młyn tych wszystkich, którzy mielenie plotek uważają za swój „święty obowiązek” społeczny i demokratyczny.

Według szerych i bezpośrednich słów jednego z delegatów, przyjechał on na posiedzenie nastawiony jak najbardziej krytycznie. Szyszał się do ostrej walki i był przygotowany na to, że będzie oskarżany i że, patrząc na Zarząd składający sprawozdanie, będzie miał przed sobą oskarżonych. Podobnie był nastawiony, czemu dala również wyraz, inni delegaci tereńowi. Nie też dziwnego, że sprawozdanie Zarządu Funduszu było przyjmowane bardzo do kładnie i wieloletnie, że prawie każda pozycja była badana bardzo dokładnie nie bez podejrliwości. Zarząd za to się nie obrażał — przyjmował to z dobrą wiarą i wolał oż ogłosić do wszystkich wyjaśnienia. To też w końcu był nagrodzony pełnym i jednomyślnym uznaniem za swą pracę w okresie od pierwszego kwietnia 1947 do 30 września 1947. Delegaci członkowie Rady, pod koniec posiedzenia szczerze przyznali, z jakim nastawieniem przyjechali, z zadowoleniem podkreślając, że rozjeżdżają się w nastroju zupełnie innym.

Przykład godny naśladowania

Podajemy poniższą notatkę za Informacją Prasową, myśląc, że zainteresuje ona szeroki ogół, gdyż okazuje, w jaki sposób w niektórych środowiskach wypowiadano walkę nieodpowiedzialnym szkodom i nosicielom plotki.

„Jest faktem niezaprzeczalnym, że mieszkańcy wszystkich obozów przeżywać obecnie pewnego rodzaju kryzys zaufania. Przyczyną po temu jest aż nadto wiele. Nieumiejętność i podejrliwość wzrastają, podsycając celowo przez nieodpowiedzialne jednostki, plotki i fałszywe informacje. Droga do odzyskania zaufania jest bardzo uciążliwa ale też warta zachodów i trudów.

„Oto jak to sprawę rozwiązał ośrodek w Ludwigsburgu (Niemcy) dzięki dobrej woli i chęci współpracy z wszystkimi ludźmi. Warunki w ośrodku były fatalne. Nikt nikomu nie ufał, zarzuty szły za zarzutami, słowem — bardzo źle. W takich warunkach kierownictwo ośrodku, objął p. B. Nie wchodził w analizę i dociekanie źródeł plotek nowo kierownik rozgryzł wszystkich i wszystko i rozpoczął urzędowanie na podstawie nowych podstaw.

Wybrano nowe władze, obsadzone na nowo urzędy, a ponadto wybrano komisję rewizyjną, która ma obowiązek drobiazgowo badania gospodarki.

Raz w miesiącu odbywa się zebranie wszystkich mieszkańców obozu, na którym komisja ta zdaje sprawozdanie nie ze swych prac, a przedstawiciele instytucji publicznie udziela wyjaśnienia i sprawi istniejących usterek. Jak na tamnie filmowej przewija się wtedy cała gospodarka ośrodka, bo wszyscy o wszystko mają prawo pytać. Pretensje wnoszą mieszkańcy, ale pretensje też wnoszą kierownictwo. Bronią się i jedni i drudzy, usiłując usprawiedliwić swoje poczynania. Wynika z tego, że wszystkie plotki, domagając się od autora powzięcia i uzasadnienia. Przyparty do muru plotkarz wie się i kręci, lecz przegrany opinii publicznej jest straszny.

„W ten sposób narasta współpraca, narasta zaufanie, usuwa się usterek i łepi plotkarstwo. Przykład naprawdę godny naśladowania.

Odpowiedź i prośba

Drozy Czytelniku! List ten jest odpowiedzią i prośbą. Odpowiedź wspólna dla tych wszystkich, którzy byli łaskawi, od chwili wprowadzenia naszej rubryki „Zagadnienia i opinie” w „Orle Białym” — podzielić się ze mną oświadczeniem lub piśmiennymi uwagami o do spraw poruszonych w tej rubryce, jak również co do sposobu ich potraktowania. Prośbą zaś w stosunku do tych wszystkich, którzy do tej pory jeszcze się nie odezwali. Pierwszym pragnę przede wszystkim publicznie podziękować, że nie przechodząc obojętnie wobec obchodzących nas wszystkich spraw, starają się stać mi uwagami i informacjami dołożyć cegiełkę do wspólnego wysiłku naprawiania zła. Pragnę również zapisać tych wszystkich, że wszelkie nadesłane przez nich wiadomości, uwagi, spostrzeżenia, projekty i t.p. będą w naszej rubryce wykorzystane. Jeżeli zachodzą jakiegokolwiek opóźnienia — to są one natury tylko technicznej.

Rubryka nasza, będąc swego rodzaju wolną trybuna, pozwala nam na poruszenie najbardziej nawet drażliwych spraw i zagadnień, byle tylko ważnych i poważnie potraktowanych. Trudność pewną stanowi fakt, że część naszych Czytelników stara się zbyt obszernie uzasadniać swój pogląd. Stawia to nas w trudnej sytuacji — albo albo musimy zrezygnować z publikowania listu albo też ograniczyć się do wyciągnięcia fragmentów albo też pominięcia całości. Pragniemy naszymi natomist nie podawać bezpośrednio głosy Czytelników i to w jak największej liczbie, aby w ten sposób dać możliwość dokładnego odbicia tego, co myśli szeroki ogół.

Tych wszystkich zaś, którzy pisali swego czasu do TABU (a więc do mnie)

dziękuję swymi myślami, kłopotami i poglądami — proszę by zechcieli nawiązać z powrotem nieciśniam. I tak jak dawniej nie piszą o wszystkim, co ich cieszy, boli, martwi i raduje. Mówienie sobie: „tego nie warto pisać”, aczkolwiek to boli, lub też „i tak to nie nic pomoże” — nie jest stanowiskiem słusznym. Jak również nie jest dobrze, jeśli pomija się fakty jednostkowe, gdyż może się okazać, że stanowią one — z różnych źródeł zebrane — fragmenty sprawy ogólniejszej, którą trzeba poruszyć publicznie.

Jednym i drugim czytelnikom z góry dziękuję za spełnienie mej prośby.

Tabu

P. str. str. Blaszczak Wł. (Middleway — Anglia) List Pana otrzymałmy i wiado mość skierowaliśmy do odpowiednich władz z prośbą o załatwienie. Niezależnie od tego sama sprawę wykorzystamy w naszej rubryce.

P. Z. AK. (Mazków — Niemcy) List otrzymałmy, ale w tej postaci nie możemy go, niestety, wykorzystać, gdyż nie wolno nam drukować gołosłownych zarzutów. Operuje Pan w swym liście ogólnikami, z których nikt, poza bezpośrednio zainteresowanymi, nie nie zrozumie. Prosimy o podanie konkretnych faktów, wówczas sprawą się zajmijemy.

Wszystkich Czytelników, którzy nadesłali nam listy w sprawie junaków zawiadamy, że w najbliższym czasie omówimy sprawę obszernie w naszej rubryce. Prosimy wszystkich, którzy mają w tej sprawie swoje spostrzeżenia i uwagi, o możliwie rychłe przesłanie ich nam.

KURS JEZ. POLSKIEGO, HISTORII I GEOGRAFII

Zawiadania się, że w najbliższym czasie zostanie uruchomiony kurs języka polskiego, historii i geografii Polski dla różnych poziomów. Wszelkich informacji udzieli p. Nowicki: Towarzystwo Pomocy Polakom, 32 rue Capoulier, Bruxelles, tel. 38-16-71.

„NYLON”

w cenie 20 sh. para pończot lotniczą oraz inne paki do Polski wysła Z. CYLKOWSKI, 21 Redcliffe Street London, S.W. 10.

OKAZJA

FUTRA, KUPRY WALIZY i wiele innych artykułów po cenach okazowych. ODWIEŹ PRZEKONAJ SIĘ RAILWAY LOST PROPERTY 96a, Victoria Street, London S.W. 1.

FUTRA

w Polsce bardzo drogie, a zima froga. Zaoferuję się lub Swoich. Polski kuś — z LANGER & CO Ltd., 11, Notting Hill Gate — London W. 11. Tel: BAY 2773.

Doradzi i sprzeda tani. Przenoszone FUTRA naprawia, odnawia i wykończa.

UCZCIE SIĘ ANGLIEJSKIEGO I JEZYKÓW TERAZ

Kursy od 9 rano do 10 wieczór bez wakacji świątecznych.

THE LONDON SCHOOL OF LANGUAGES

319, Oxford Street, W. 1. MAY 210 Spiesne kursy hiszpańskiego i portugalskiego dla wyjeżdżających do Pld. Ameryki.

Szkolnictwo polskie we Francji

Manifest Polskiego Centralnego Komitetu Walki, jaki ukazał się natychmiast po uwolnieniu Francji, zwracał w pierwszym rzędzie uwagę na zagadnienie szkół i oświaty polskiej we Francji. Apel ten podjęty tak naczelnymi organizacjami emigracyjnymi, jak również i nasze ówczesne władze kulturalne.

Chodziło o rozbudowę szkolnictwa, o przysposobienie nowych kadr przedwojennych, o rozwój czytelnictwa i akcję młodzieżową. Czterolatnia bowiem okupacja zacięła boleśnie nał rozwój całego życia kulturalno-oświatowego i organizacyjnego wychodźstwa.

Młodzież polska garnęła się do nauki. Szkoły francuskie notowały — jak notują i obecnie — wybitny postęp uczniów polskich na wszystkich szczeblach, stawiających za wzór inteligencji i pilności. Szkoła polska miała w nich tchnąć polskiego ducha i związać z naszą kulturą.

Już w pierwszym okresie działalności, w styczniu 1945 roku, szkolnictwo polskie, podlegające władzom konsularnym, liczyło około 287 punktów nauczania. Stan ten stale wzrastał. Mimo ciężkich warunków (brak lokali, wykwalifikowanych nauczycieli, podręczników), wyniki tego okresu były nad wyraz zadowalające.

Po zorganizowaniu się Centralnego Związku Polaków, w maju 1945 r. przedstawiciele emigracji zakrzętneli się kolo tzw. kursów czwartkowych języka polskiego. Kursy te odbywały się w czwartki. To jest w dni wolne od nauki w szkołach francuskich i zorganizowane były w tych miejscowościach, gdzie nie było wykwalifikowanego nauczyciela i szkoły polskiej. Nauka odbywała się w większych wypadkach w salach kawiarniowych, w mieszkaniach prywatnych, prowadzona była przez ludzi pracy.

Kursy te istniały już przed wojną. W roku 1938, na 156 kursów czwartkowych, pe-

niło obowiązków nauczycieli 116 osób, oboja pici, w tym 86 osób spośród bardziej zaawansowanych robotników, ich żon lub córek.

W roku 1945/46, zorganizowano 70 kursów czwartkowych, 17 przedszkoli i 9 szkół, razem 96 punktów nauczania, do których uczęszczało ponad 3.000 dzieci w wieku od lat 5 do 15. Obowiązki nauczycieli w tym okresie pełniło 68 osób, w tym 48 — ze sfer robotniczych, 12 sili wykwalifikowanych, 1 ksiądz, 2 siostry zakonne i 5 inteligentów ze środowisk lub wyższym wykształceniem. Niestety; było to już w okresie zamknięcia Konsulatów R.P. i przejmowania władzy przez czynniki rządu warszawskiego.

Od tej chwili rozpoczyna się dwutorowość szkolnictwa polskiego i akcji oświatowej. Większa część dotychczasowego nauczycielstwa konsularnego zmuszona była podporządkować się wymaganiom nowych władz, i zaczęła realizować z nich niechęć nowy program nauczania. Program ten różnił się od poprzedniego tym, że w zakresie na przykład historii, podawano fakty niezgodne z prawdą, tendencyjnie podważano autorytety znanych i zasłużonych Polaków, oraz starano się usprawiedliwić zabór ziem wschodnich Rzeczypospolitej ze Lwowa i Wilna.

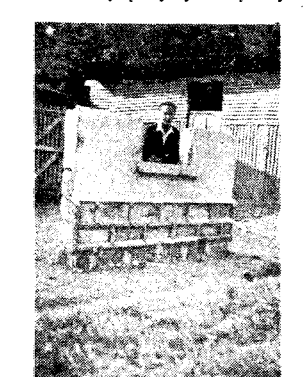
Oczywiście, emigracja reagowała na ten stan rzeczy. Głosy oburzenia, wyrażające się w licznych rezolucjach oraz żądanie tworzenia niezależnego nauczania, wpłynęły w sposób dodatni na rozbudzenie myśli niepodległościowej. Hasło: „Szkoła polska nie emigracji ma się stać kuznią dobrego Polaka i pozytywnego członka społeczeństwa, wśród którego żyje i pracuje” — stało się hasłem powszechnym.

Pierwsza zbiórka na oświatę we Francji, przeprowadzona przez Centralny Związek Polaków, w październiku 1945 roku, przy-

niosła 675.000 franków. Następna zbiórka, przeprowadzona w maju 1946 roku, dała 613.000 frs.

Tak pięknie rozpoczęta akcja zdawała się wróżyć jak najlepsze wyniki na przyszłość, tym bardziej, że szkolnictwo konsularne doznało pewnego zahamowania w pracy przez nacjonalizację kopalni. Niestety, szczególne warunki i wszelkiego rodzaju przeszkody ostatniego okresu zaczęły się odbijać dość ujemnie na całokształcie dotychczasowej pracy kulturalno-oświatowej organizacji emigracyjnej. Nad rozwojem dalszej akcji zaczęły przede wszystkim brak środków materialnych.

Dla orientacji podajemy trochę danych



Oto praca dyplomowa 17-letniego ucznia Szkoły Budowlanej, Zygmunta Koniecznego, nagrodzona przez Gen. Inspektora Szkół Technicznych we Francji

statystycznych, dotyczących szkolnictwa polskiego we Francji, na dzień 1 czerwca 1947 r.

Szkolnictwo konsularne obecnie podporządkowane władzom warszawskim: Okręg Paryż — 87 nauczycieli (oboja pici), Strasburg — 64, Marsylia — 13, Tuliza — 29, Lyon — 46, Lille — 106. Razem — 345 sili nauczycielskich.

Mimo znacznej liczby nauczycieli konsularnych, frekwencja dzieci w szkołach pozostałych pod opieką organizacji polskich. Nauczycielstwo to, w większości wypadkach, nie cieszy się pełnym zaufaniem i poparciem kół rodzicielskich. Kompromitujące wystąpienia niektórych miejscowych działaczy „rad narodowych” nie przysługują się ani szkołom, ani nauczycielowi. Działalność ta budzi poważne zastrzeżenia i obawy.

Szkolnictwo Centralnego Związku Polaków:

Kursów czwartkowych — 40, przedszkoli — 10, szkół — 4. Razem 54 punktów nauczania. Liczba sili nauczycielskich — 48. Szkolnictwo Zjednoczenia Katolickiego: Kursów czwartkowych — 5, przedszkoli — 7, kursów doświadczeń — 15.

Nauczycieli 10. Kursy dokształcające prowadzone są przeważnie przez miejscowych księży.

Powyższe dane dotyczą szkolnictwa powszechnego. Jeżeli chodzi o szkolnictwo średnie i zawodowe, to sprawa ta nie została jeszcze załatwiona w sposób zadowalający. Owszem, istnieje parę tego rodzaju szkół, ale nie zaspokajają one w zupełności potrzeb i zainteresowań młodzieży emigracyjnej. Opomnienie bohaterskiej sławy gimnazjum polskiego w Vilard de Lans zostało na wniosek „ambasady” warszawskiej przeniesione w ub. roku do Paryża, gdzie ze względu na ciężkie warunki mieszkaniowe i wpływy polityczne, prowadzi dość usychający żywot.

Wierząc w odrodzenie wychodźstwa cieszy się licem kł. Faltowski we Chevilly, które ma znaczny frekwencje uczniów, także starej, emigracji jak i nowego wychodźstwa.

WIELKI KONKURS „ORLA BIAŁEGO”

Już tylko tydzień!

Już tylko do dnia 31 stycznia br. otwarty jest konkurs, dostępny dla wszystkich czytelników naszego pisma, zarówno stałych jak i przysiadłych. Przed wszystkim jednak powinni brać w nim udział wierni, stali jego czytelnicy, którzy najłatwiej pozyskają mogą kilka nowych abonentów.

ZGŁOSZENIA z W. Brytanii oraz wpłaty przyjmuje Gryf Publications, 59/61 Hutton Garden, London E. C. 1. z dopiskiem: „Konkurs”. Zgłoszenia ze wszystkich innych krajów i wpłaty kierować należy do przedstawicieli „Orla Białego” z zastrzeżeniem „Konkurs”. Zgłoszenie takie jest ważne i liczy się do konkursu dopiero z chwilą wpłaty należności za nowe abonamenty kwartalne przez tego, który je pozyskał.

NAGRODY przynależą do zjednoczenia dla „Orla Białego” największej ilości nowych abonentów kwartalnych. Bracze udział w konkursie przyjmują do redakcji i administracji „O. B.” przysyłając nagrody jako ostateczną.

L. 15 — to pierwsza nagroda dla tego spośród uczestników konkursu w W. Brytanii, który na tym terenie pozyska największą ilość abonentów kwartalnych. Drugi z kolei otrzyma L. 7., trzeci — L. 4., a następnie 5 nagród po L. 1.—

10.000 fr. — to pierwsza nagroda dla uczestników z wszystkich innych krajów, łącznie, wypłacana we frankach fr. jeżeli wygrający znajduje się we Francji, w Belgii wynoszący 2.000 fr. b., w innych krajach równoważność. II. nagroda — 5.000 fr. fr. dla Francji, lub 1.000 fr. b. w Belgii, lub równoważność dla innych krajów; III. — 1.000 fr. fr. (lub równoważność) oraz biblioteczka 23 książek (komplet „A”); IV. — biblioteczka 22 książek (komplet „B”); nadto 4 nagrody po fr. 500. — lub ich równoważność w krajach poza Francją.

WYNIK KONKURSU zostanie ogłoszony w dwa tygodnie po jego zakończeniu, 15 lutego br. Nagrody będą rozdane natychmiast po ogłoszeniu wyniku konkursu.

POSZUKIWANIA

ROLLANDA Artura, syna Filipa i Adeli, urodz. 1921 w Łowiczu, do 1 kwietnia 1945 przebywającego we Francji — według ostatniej wiadomości Międzynarodowego Kryzysu z Genewy — w jednym z polskich obozów — poszukuje matki LAUNHARDT Adela, urodz. Bratowska, obecnie: 13b / Unterföhring München, USA — Zone Germany. 061a KORZENIEWSKIEGO Włodzimierza, urodz. 15.III.1911 w Warszawie, poszukuje żony Eugenii z córzką Izabelą. Wiadomości o jego miejscu pobytu kierować pod adresem: Komitet Polski, referat dla spraw byłych więźniów politycznych, Ravensburg, Marktstr. 12, Germany. 065a EMILIAN LOŻYSKI z Ustrzyki, pow. Sanok (Małopolska), poszukuje swoich braci. Wiadomości kierować do: Al. Łożyński, rue Haute Paré, 7, Liege, Belgique. 066a

Wyciąć: Zachować!

Firma F. & B. SUPPLY CENTRE Ltd., 28, Beaufort Gardens, London S.W. 3, pracująca POD KONTROLĄ I NA DOCHÓD PUNDOZU RODZIN WOJSKOWYCH poleca paczki do Polski po najniższych cenach. ODZIEŻ, LEKARSTWA, ŻYWNOSĆ, MYDŁO, POSCIEL, WIELE INNYCH. Wskazanie „Onet”, KOLEJNIENIE. Chętni! Zgłaszać bezplatnie. Artykuły do obejrzenia: Sklep P. & B. Supply Centre, 2, Albert Gate, London S.W. 1. (basement Klubu Białego Orła).

Przyjmując bez potrącenia odpłatny demobilizacyjny oraz przekazy oszczędności zdeponowanych we Włoszech.

ADRES REAKCJI: Bruxelles (Schaerbroek) 186a, Avenue Rogier

WYDAWCA: S. Philippe, Reg. de Comm. No. 14562/41 = Bruxelles

Imprimé en Belgique par Imprimerie Industrielle et Financière „IMIFT” S. A.

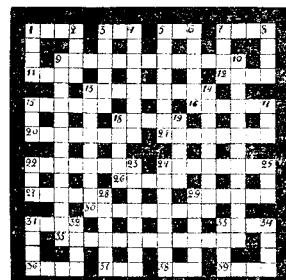
47, rue du Honbion, Bruxelles

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Poziomo

- 1) Broni Malajów.
- 2) Ptak, którego można nauczyć mówić.
- 3) Jeśli to jest miasto — nie można go wyłożyć na głowę.
- 4) Kiedys była święta, dziś bezskutecznie broni praw człowieka.
- 5) Osobnik odziany w tuzurek i ewikier, jeździł fiakrem i czytał artykuły „Catholice”.
- 6) Nie stosuje prawa i oko za oko w stosunku do swych krewnych.
- 7) Flisak.
- 8) Niemili jeśli następuje honorarium.
- 9) Osobistość polityczna w sprawie szybkiego trawienia majątku.
- 10) Niewskazane jest czynić to raz na zawsze.
- 11) Zbiórowa strata czasu, dawniej w Lidze Narodów, dziś w ONZ (wspak).
- 12) Serwis przystojniaków.
- 13) Ziele o nieodległej nazwie, skuteczne na grypę, niestrawność, chorobę angielską i wiele in.
- 14) Wdzik — mylnik lub żony piekarni.
- 15) Minich.
- 16) Cechą charakteru: kotów, kobiet, a nieścieżki czasem i pieniądza (wspak).
- 17) Najbardziej przedsiębiorcza postać — Rodziny Polanieckich.
- 18) Służby do wytaczania bliźniemu nieprzyjemności.
- 19) Rodzaj grafiki.

(18) KRZYŻÓWKA



31) Najpóźniej dobry w braku mocniejszego.

32) Nerwowy żony, równie groźny jak na bagnety.

33) Pani prokurator.

34) Ciasno, do którego może wchodzić parafina.

35) Fanatyczna czeladnica światła (wspak).

36) Szable dzikiego zwierzęcia.

37) Łańcuch górski dzielący kontynent od oceanu.

Pionowo

1) Praktyczniej go przyciąć niż skrócić.

2) Poeciwo stworzone niezbędne biednym ryerczom i co najmniej szumnie dziecinom.

3) Brat drugiego mitycznego brata.

4) Najbardziej — swowska — z naszych korporacji akad. (II. przyp.).

5) Gorzalka jest nam antidotum.

6) Złotowie ograniczenie co powoduje oburkność naszych czasów.

7) Europejska para deszczowa.

8) Z przodu woda z tyłu woda z boku woda w środku woda — pomimo to lad.

9) Nazwa równie długa jak postępowanie.

BITWA O MONTE CASSINO

MELCHIORA WANKOWICZA

W TRZECH TOMACH

Najpiękniejszy raport bitewny w języku polskim. 1500 fotografii, szkice i indeksy.

Do nabycia za nadaniem należności do „Gryf” Publications Ltd. 59/61, Hutton Garden, London E. C. 1.

Cena każdego tomu w oprawie luksusowej £ 1.12. 0.

046a

053

053

053

053

053

053

053

053

053

053

053

053

053

053

053

053